

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Kopeć-Kaczor
„Charakter moralny i tożsamość w sporze między etyką cnót a deontologią”
przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marka Drwięgi,
Instytut Filozofii UJ, Kraków 2023, ss. 198.

Problem tożsamości należy do najważniejszych problemów współczesnej filozofii. Szczególnie wyraźnie rozchodzą się tu dwie perspektywy: osobiste doświadczenie oparte na naturalnych intuicjach oraz ustalenia refleksji filozoficznej. Pierwsze z nich mocno wskazuje na podmiotową odrębność osoby i jej substancjalną trwałość, współczesna filozofia ma natomiast tendencje do relatywizowania kategorii tożsamości, a nawet jej negowania. Programy filozoficzne stojące na gruncie esencjalizmu jawią się w świetle ustaleń naukowych jako nieadekwatne, odejście od kategorii tożsamości podmiotu ma natomiast daleko idące negatywne konsekwencje dla filozofii moralnej. Nie należy się zatem dziwić, że podejmowane są próby znalezienia drogi pośredniej: wypracowania koncepcji tożsamości, która będzie uwzględniała płynność przeobrażeń podmiotu, ale tak, by nie podważyć moralnej odpowiedzialności osoby za jej działania. Tego rodzaju projekt okazuje się zatem projektem etycznym, a pojęcie tożsamości staje się pojęciem normatywnym.

Rozprawa doktorska Pani mgr Anny Kopeć-Kaczor stanowi próbę analizy takiego programu filozoficznego na przykładzie dwóch propozycji etycznych: etyki cnót oraz deontologii. Jako najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli tych kierunków Autorka wybrała odpowiednio – A. MacIntyre’a i Ch. Korsgaard. Temat tożsamości jest aktualny, ważny, z pewnością wart poważnego namysłu badawczego. Także uszczegółowienie go poprzez poszukiwanie punktów zbieżnych wymienionych wyżej dwóch – zazwyczaj traktowanych jako przeciwstawnych – kierunków etycznych należy uznać za trafny. Zarówno etyka cnót jak i deontologia są dziś żywo dyskutowane, a co ważniejsze: ciągle rozwijane i modyfikowane w stałym dialogu z innymi kierunkami filozoficznymi oraz naukami empirycznymi. Wskazanie głównych przedstawicieli omawianych kierunków jest zrozumiałe (choć w przypadku MacIntyre’a wybór nie jest całkiem oczywisty i rodzi pewne istotne kłopoty interpretacyjne, do czego powrócę w części krytycznej recenzji). Zakreślenie tematu

doktoratu świadczy zatem o dobrym rozeznaniu we współczesnych problemach antropologii filozoficznej i filozofii moralnej oraz pozwala na włączenie się w ten filozoficzny dialog, co stanowi dobrą bazę do dalszych prac badawczych.

Rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia i bibliografii. We wstępie mgr Anna Kopeć-Kaczor uzasadnia wybór tematu oraz streszcza treść pracy, właściwe wprowadzenie do rozprawy stanowi rozdział I „Kontrowersyjne pojęcie tożsamości osobowej i jej krytyka”. Punktem wyjścia badań jest dyskusja pojęcia tożsamości – próba jego dookreślenia na tle takich pojęć jak podmiotowość, osobowość, sobość oraz charakter. Zdaniem Autorki kluczowy jest tu dynamiczny charakter tożsamości przy jednoczesnym uwzględnieniu kategorii identyczności i trwania w czasie, i to zarówno w perspektywie trzecioosobowej (w oczach innych), jak i pierwszoosobowej (autoidentyfikacji). Tak rozumiana tożsamość jawi się jako zadanie, cel dążeń – jej osiągnięcie wiąże się wysiłkiem oraz połączone jest z dążeniem do moralnej doskonałości łączonej z poczuciem ostatecznego sensu życia (s. 17). Następnie Doktorantka zestawia taką koncepcję z koncepcjami stałości podmiotowej oraz koncepcjami podmiotu jako nietrwałej wiązki aktów psychicznych, skupiając uwagę przede wszystkim na krytyce ze strony współczesnych koncepcji, które w ogóle negują pojęcie podmiotu. Szczególnym wyzwaniem jest tu krytyka R. Braidotti, ponieważ ma ona, podobnie jak koncepcja tożsamości broniona w rozprawie, charakter moralny. Braidotti, w przeciwieństwie do zwolenników tożsamości jako zadania etycznego uważa, że utrzymanie kategorii podmiotowych prowadzi do egoistycznego indywidualizmu i dominacji uniwersalizmu (s. 27). Autorka rozprawy podkreśla jednak, że nie każde ujęcie tożsamości osobowej musi być uniwersalistyczne i bazować na jednym rozumieniu racjonalności praktycznej. Przykładem rozbudowanej koncepcji osoby, która zdaniem Doktorantki broni się przez tego rodzaju zarzutami i jednocześnie może stanowić podstawę do dalszych analiz prowadzonych w dysertacji, jest narracyjna koncepcja podmiotu Ch. Taylora. Jej prezentacji poświęcona jest znaczna część I rozdziału. Reasumując tę analizę Autorka stwierdza: „Koncepcja Taylora [...] dowodzi, że nie sposób kategorii tożsamości osobowej po prostu porzucić. Gdyż wokół niej organizuje się ludzkie myślenie o moralności i odpowiedzialności, umożliwia ona człowiekowi samorozumienie i wreszcie jest gwarancją sensowności języka” (s. 43). Tak rozumiana tożsamość osobowa musi jednak „zakorzeniać się na zewnątrz jednostki, a więc spoza siebie czerpać treść do samookreślenia, które ma miejsce zawsze w dialogu (ze społeczeństwem, tradycją, kulturą, innym etc.)” (s.43).

W kolejnym rozdziale Doktorantka przedstawia ogólną charakterystykę współczesnej etyki cnót. Prezentację tego kierunku rozpoczyna od wskazania źródeł etyki aretologicznej.

Dostrzega je, po pierwsze, w rozległej krytyce tzw. teorii etycznej, czyli etyki opartej na uniwersalnych zasadach negujących moralne znaczenie kategorii podmiotu, rozumianego jako ahistoryczna podstawa aktów wyboru działań (klasyczny konsekwencjalizm i deontologizm), po drugie – w krytycznej reinterpretacji filozofii praktycznej Arystotelesa, po trzecie – we współczesnych koncepcjach emocji. Tak zarysowane podejście pozwala na wprowadzenie kategorii cnoty jako kategorii łączącej opis człowieka w jego unikalnej złożoności (s. 56) z aspektami normatywnymi w perspektywie uniwersalnego, obiektywnego celu życia, jakim jest eudaimonia. Kluczowe staje się tu pojęcie charakteru (zestawu trwałych dyspozycji), który kształtowany jest w wyniku ciągłych interakcji pomiędzy podmiotem a otoczeniem społecznych, które wywiera na niego wpływ formacyjny (socjalizacja, *Bildung*). Autorka traktuje tak rozumiany charakter jako element tożsamości (s. 66, 72-3), co jej zdaniem wystarcza do uzasadnienia moralnego i procesualnego rozumienia tej ostatniej kategorii. „Charakter moralny odpowiada za trwanie tożsamości osobowej w czasie, dostarcza on jej także samowiedzy [...]. Kształtowanie charakteru dostarcza treści tożsamości osobowej jednostki, treści, która ma szansę być trwałą, gdyż ufundowana jest na [...] określonych dobrach, do realizacji których prowadzą cnoty” (s.73). Tak rozumiany charakter ma zatem sens normatywny, jawi się jako zadanie (s.74).

Rozdział III rozprawy poświęcony został szczegółowej analizie koncepcji A. MacIntyre'a, uznawanej przez Autorkę za jedną z wiodących w ramach tego paradygmatu. Koncepcja ta wychodzi z założeń antropologii naturalistycznej, sięgającej podstaw biologicznych (szczególnie mocno akcentowanych w późniejszych pracach filozofa). Specyficzne dla człowieka dobra wynikają zatem z jego natury, jako cel ukierunkowują jego działania. Dobra te mają charakter społeczny, pokazują zależność jednostki od wspólnoty. Cnoty są zatem odbiciem właściwych praktyk społecznych, przekazywanych przez tradycję danej wspólnoty. Każda tradycja cechuje się swoistą racjonalnością, ma charakter dynamiczny, wiąże się z okresowymi kryzysami. Tożsamość osobowa jest zatem kształtowana na sposób narracyjny, co pozwala integrować poszczególne wydarzenia życiowe, ale zawsze w dialogu z otoczeniem (s. 98). Normatywny charakter cnót implikuje jednak kategorię osobowego rozwoju, co prowadzi z kolei do dynamicznego rozumienia tożsamości. Tożsamość konstytuowana jest przez sens, dobre życie, które jednak jako cel nie może zostać w pełni zrealizowany, kształtowanie charakteru jawi się zatem jako zadanie moralne (s.110).

W rozdziale IV Autorka przechodzi do ogólnej charakterystyki etyki deontologicznej, odwołując się przede wszystkim do filozofii I. Kanta. Przedstawiona prezentacja ma nieco

inny charakter, niż w przypadku etyki cnót, jest bowiem stale konfrontowana z ustaleniami poczynionymi w poprzednich rozdziałach. Biorąc pod uwagę rozległość i złożoność etyki Kantowskiej, takie rozwiązanie należy uznać za dobrą strategię wykazania, że również w tym przypadku można bronić tezy o moralnym, normatywnym charakterze kategorii tożsamości. W przypadku deontologii kluczowe okazuje się pojęcie wolności jednostki, którą należy dopiero umożliwić (s. 123) oraz maksym, które mają charakter integrujący (O. Hoffe, s. 129). Choć zatem, zdaniem Autorki, próby ujmowania tożsamości osobowej w sensie kantowskim poprzez odwołanie się do stanów psychicznych (emocjonalnych) należy uznać za nieuzasadnione (s. 133), kategoria wolności ujawniająca się w postaci autonomii i racjonalnej samokontroli wystarcza do ukonstytuowania się charakteru moralnego człowieka (s. 140). W ten sposób także można dojść do normatywnie rozumianej kategorii tożsamości, choć ma ona inny sens niż w przypadku MacIntyre'a: bazuje na samoświadomości, a nie na relacjach z otoczeniem społecznym (s. 141), wyłącznie na racjonalności, a nie na całości stanów psychicznych osoby (s. 151).

W ostatnim rozdziale pracy Doktorantka analizuje współczesną wersję etyki deontologicznej rozwijaną przez Ch. Korsgaard. W stosunku do wersji klasycznej jest to ujęcie poszerzające opis podmiotu moralnego, choć dalej – w przeciwieństwie do filozofii moralnej MacIntyre'a – zachowuje uniwersalizm oraz formalny charakter zasad rozumu praktycznego. Indywidualna tożsamość konstituowana jest poprzez akt decyzji podjęcia konkretnego działania (s. 160). Jak reasumuje Autorka: „działanie jest czymś, co owo życie kształtuje, jest podmiotowa aktywnością, nie jest więc formą doświadczenia [...] lecz najgłębszym wyrazem autonomii jednostki” (s. 162). Tak rozumiana tożsamość jest wyrazem realizacji ostatecznego celu, jakim jest uniwersalne człowieczeństwo. Ostatecznie jednak zawsze musi być ono konstituowane w relacji z otoczeniem społecznym, ponieważ jednostkowe działania zawsze musi uwzględniać innych (s. 166).

Podstawowym rysem omawianych w pracy koncepcji jest obrona tezy głoszącej, że „tożsamość jest czymś, co należy wypracować, czymś co jednostkę zobowiązuje i co nadaje jej życiu sens. Nie jest więc czymś do odkrycia, ale do skonstruowania” (s. 163), jest „swoistym zadaniem, z którego człowiek winien całe życie się wywiązywać” (s. 178). W zakończeniu pracy mgr A. Kopeć-Kaczor jeszcze raz podkreśla te wspólne elementy koncepcji MacIntyre'a i Korsgaard, akcentując dynamiczny oraz normatywny charakter tożsamości. W obu koncepcjach dostrzega także dążenie do wspólnotowego zakorzenienia tożsamości, ale także jej wolicjonalny charakter. Oboje filozofów akcentuje też, zdaniem Doktorantki, przesłanie humanistyczne, koncentrujące się na człowieczeństwie jako wartości

(s. 181-2). Taka interpretacja omawianych stanowisk nie oznacza niedostrzegania kluczowych różnic. Autorka widzi je przede wszystkim w preferowaniu odmiennej orientacji osoby („na zewnątrz” / „do wewnątrz”). Tego rodzaju różnice nie zacierają jednak tego, co najważniejsze: pojęcie tożsamości da się obronić we współczesnej filozofii tylko jako pojęcie moralne, czego wykazanie było zasadniczym celem rozprawy.

Zawarte w rozprawie doktorskiej analizy są prowadzone w sposób rzetelny, bazują na dobrej znajomości omawianych zagadnień, zawierają liczne odwołania do aktualnych debat filozoficznych. Mgr Anna Kopeć-Kaczor dobrze orientuje się w aktualnej literaturze przedmiotu (choć zdarzają się nieliczne istotne pominięcia, np. G. Felicitas Munzel, *Kant's Conception of Moral Character*, Chicago UP 1999), kompetentnie nawiązuje do ważnych stanowisk filozoficznych, które potrafi trafnie wykorzystać w swoich własnych analizach (P. Ricoeur, Ch. Taylor, D. Parfit, R. Braidotti). Znaczne partie pracy, co w pełni zrozumiałe, mają charakter referujący – dotyczy to w szczególności części prezentujących ogólną charakterystykę etyki cnót i Kantowskiej deontologii, które w dużej mierze bazują na opracowaniach, a nie na tekstach źródłowych. Zdecydowanie bardziej samodzielne – zarówno co do doboru poruszanych wątków, jak i ich analizy – są partie poświęcone A. MacIntyre'owi i Ch. Korsgaard, co stanowi w dużej mierze o wartości dysertacji. Ogólna koncepcja pracy nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak jej styl językowy i redakcja (nieco jednak utrudnia lekturę przyjęta konwencja pomijania w przypisach tytułu ponownie przywoływanej pozycji bibliograficznej).

Kilka kwestii istotnych dla przedstawienia problemu tożsamości zostało jednak przez mgr A. Kopeć-Kaczor potraktowanych zbyt skrótowo. Pierwszą z nich jest uzasadnienie wyboru A. MacIntyre'a jako reprezentatywnego przedstawiciela współczesnej etyki cnót. Autorka ma świadomość kłopotów z klasyfikacją tego myśliciela (s. 75-77), ostatecznie jednak uznaje go za „przedstawiciela sięgającego Arystotelesa nurtu, który [...] współtworzy swoiste centrum refleksji moralnej oraz stanowi pewną przeciwwagę dla ujęć redukcjonistycznych” (s. 77). Niewątpliwie MacIntyre znacząco przyczynił się do popularyzacji pojęcia cnoty w filozofii współczesnej, nie sposób też negować obecnych w jego myśli inspiracji Arystotelesowskich. Sposób rozumienia pojęcia cnoty i nawiązania do Stagiiryty w pracach szkockiego filozofa nie są jednak reprezentatywne dla głównego nurtu etyki cnót. Typowe dla tego nurtu jest skupienie uwagi na stanach psychicznych podmiotu, wieloaspektowe ich ujęcie za pomocą współczesnych teorii psychologicznych (kognitywne teorie emocji, perspektywa społeczno-poznawcza w psychologii społecznej) oraz idąca w ślad

za tym reinterpretacja filozofii praktycznej Arystotelesa jako etyki podmiotowej. Ten nurt także wyraźnie akcentuje racjonalność podmiotu oraz ma ogólnie liberalny charakter (rozwój osobowy, indywidualna „autentyczność”). MacIntyre natomiast od ujęć psychologizujących programowo się odżegnuje, akcentuje przede wszystkim relacje społeczne, opisywane w kategoriach socjologicznych (praktyki, role społeczne, kultury, tradycje jako systemy społeczne, wspólnoty, kulturowa teoria emocji – „Każda filozofia moralna zakłada określoną socjologię”, *Dziedzictwo cnoty*, Warszawa 1996, s. 60). Nietypowo też na tle innych współczesnych studiów nad Arystotelesowską filozofią praktyczną (J. Annas, J.M. Cooper, G.R. Lear, I. Murdoch, M. Nussbaum, A. Rorty, N. Sherman), zdecydowanie bardziej biologicznie i metafizycznie, interpretuje antropologię Arystotelesa. Zamiast indywidualnej racjonalności w centrum stawia autorytet (Autorka trafnie to zresztą zauważa – s. 101-103) i ma zdecydowanie tradycjonalistyczne, konserwatywne nastawienie (a przynajmniej tak jest powszechnie odbierany).

Dlatego też przedstawiona w rozdziale II ogólna charakterystyka etyki cnót nie obejmuje etyki MacIntyre’a (w szczególności dotyczy to polskich interpretacji (N. Szutta, J. Jaśtał), które Autorka szeroko wykorzystuje w tym rozdziale). Uwaga ta jest ważna z dwóch powodów: po pierwsze, czytelnik może uznać, że wszystkie wątki i kategorie omawiane w II rozdziale stanowią bazę poglądów autora *Dziedzictwa cnoty*, co nie jest prawdą. Co ważniejsze jednak, ostatecznie tożsamość podmiotowa ma u MacIntyre’a wyraźnie charakter konstrukcji społecznej, przed czym zdecydowana większość przedstawicieli współczesnej etyki cnót się broni, akcentując moralny prymat indywidualnego podmiotu, jego racjonalność, znaczenie osobistego doświadczenia etycznego oraz (względna) stałość indywidualnej konstrukcji psychicznej (charakteru). To drugie podejście wydaje się też bardziej korelować z prezentowanym w pracy programem deontologicznym Ch. Korsgaard. Można zatem nieco paradoksalnie stwierdzić, że Doktorantka wybierając MacIntyre’a utrudniła sobie zadanie wykazania zbieżności ujęcia tożsamości w ramach etyki aretologicznej i deontycznej – zadanie to byłoby ono prostsze i bardziej zrozumiałe, a praca zyskałaby na spójności, gdyby Autorka odwołała się do myśli np. M. Nussbaum, R. Hursthouse, a nawet B. Williamsa (choć w jego przypadku związku z etyką cnót także są bardzo niejednoznaczne).

Skoncentrowanie uwagi na filozofii MacIntyre’a ma także inną konsekwencję: siłą rzeczy wprowadza wątki historiofilozoficzne, związane z krytyką współczesnych przemian społecznych. Są one dla szkockiego filozofa priorytetowe, znacznie jednak komplikują problem analizy kategorii tożsamości, ponieważ wymagają odniesienia się do złożonych kwestii metodologicznych i metarefleksji nad sposobem konstruowania przez tego myśliciela

systemu filozoficznego. Autorka omawia krytyczne nastawienie MacIntyre'a do współczesności (s. 103-108), ale problematyczności jego historyzmu nie porusza (por. np. R. Stern, „MacIntyre and Historicism”, w: J. Horton, S. Mendus, *After MacIntyre*, Oxford 1996). Dla pełnej charakterystyki poglądów tego filozofa należy jednak zadać pytanie, na jakiej podstawie MacIntyre przyznaje sobie uniwersalną, niezależną od konkretnej tradycji i partykularyzmów systemów społecznych pozycję uprawniającą do radykalnej krytyki stanu społeczeństwa współczesnego – w tym krytyki dominujących w nim ujęć podmiotu i filozofii moralnej – i broni pewnej wizji historio-filozoficznej, skoro (zgodnie z własną koncepcją) jak każdy operuje w ramach pewnej konkretnej, aktualnie dominującej tradycji? Odpowiedź na to pytanie ma kluczowe znaczenie dla kwestii tożsamości: jak jednostka może zachować niezbędną do przejawiania postawy krytycznej i budowania swojej tożsamości autonomię w stosunku do tradycji, skoro może posługiwać się tylko partykularną koncepcją racjonalności właściwą dla tej tradycji?

Kolejną kwestią, która domaga się doprecyzowania, to sposób rozumienia samej kategorii tożsamości. Wprowadzając tę kategorię (s. 14-19) oraz w prowadzonych dalej analizach Doktorantka nie precyzuje, czy tożsamość należy rozumieć jako coś, co konstytuuje indywidualną odrębność osoby („sobość”), czy też jest to kategoria ogólna, odnosząca się do bycia osobą w ogóle. Czytelnik ma wrażenie, że perspektywy te w rozprawie nieustannie się przeplatają, choć wyraźnie widać, że różnie układają się akcenty: o ile etyka cnót w głównym swym nurcie ma tendencje do eksponowania wyjątkowości konkretnego podmiotu (co może prowadzić do relatywizmu normatywnego), to etyka deontologiczna raczej podkreśla ideę człowieczeństwa w jej ogólności (co relatywizm normatywny zdecydowanie wyklucza). Jeśli Korsgaard stwierdza, że „zło świadczy o braku tożsamości”, a „naruszenie norm moralnych jest gorsze niż śmierć” (s. 169), ponieważ dezintegruje podmiot, to raczej nie ma na myśli zacierania przez złe decyzje różnic indywidualnych, ale zanegowanie wartości człowieczeństwa jako takiego. W intencji etyki cnót natomiast osoba nieposiadająca jeszcze doskonałości aretycznej może posiadać podmiotową tożsamość rozumianą normatywnie. W przypadku etyki cnót za konstytutywny dla tożsamości należy bowiem uznać sam wysiłek dążenia do aretycznej doskonałości (arystotelesowskie *hexis* jako cnota to dyspozycja II rzędu, dyspozycja odnosząca się do zdolności kształtowania innych dyspozycji), w przypadku deontologii natomiast trudno mówić o tożsamości jako kategorii moralnej związanej jedynie z częściową, chwilową autonomią – etyka deontologiczna znacznie gorzej radzi sobie z interpretacją działań moralnie niewłaściwych jako koniecznych doświadczeń formacyjnych

prowadzących ku doskonałości. W znacznie większym zatem stopniu niż w przypadku ujęć aretycznych należy taką tożsamość traktować jako ogólną ideę, a nie stan realnie osiągalny.

Problem tożsamości jednostkowej powraca także w innych kontekstach. Co prawda za początku pracy (s. 15) Autorka wspomina o takiej interpretacji tożsamości, która polega na „zgodności z samym sobą» na przestrzeni czasu”, ale prób systematycznego wyjaśnienia kwestii temporalnych związanych z kategorią tożsamości nie podejmuje. Tego wątku wyraźnie w pracy brakuje. Jak należy rozumieć czasowe aspekty trwania osoby i konstytuowania tożsamości? Choć obie perspektywy (aretyczna i deontologiczna) mówią o realizacji moralnego zadania dochodzenia do tożsamości jako o procesie, wydają się jednak zasadniczo różnić w ujmowaniu jego aspektów czasowych. W przypadku deontologii raczej mowa jest o jakimś uniwersalnym wymiarze czasowym, w przypadku etyki cnót natomiast pojęcie czasu wydaje się powiązane z daną tradycją (czas społeczny), ze stanami psychicznymi konkretnej osoby (czas psychologiczny) oraz z biologicznym rozwojem i przemijaniem (czas biologiczny). Tak rozumiane tożsamości mogą okazać się bardziej odmienne, niż interpretuje to Doktorantka, choć obie są normatywne i dynamiczne. W szczególności, typowe dla etyki cnót narracyjne koncepcje podmiotu mogą dopuszczać jedynie chwilową spójność aktualnej narracji, co może oznaczać temporalną relatywizację poczucia tożsamości. Takie ujęcie daje się też połączyć z socjologiczną koncepcją czasu zacieśnionego, ograniczającego horyzonty czasowe działań podmiotu, co z kolei prowadzi do temporalizacji fundamentalnych wartości. Etyka deontyczna zdaje się natomiast zdecydowanie wykluczać takie interpretacje.

Niejasny pozostaje także związek tego, co indywidualne w kategorii tożsamości, z tym, co społeczne. Zarówno Korsgaard, jak i MacIntyre akcentują publiczny wymiar racjonalności. W pierwszym przypadku racjonalność ta wyraża się w formie uniwersalnych procedur, w drugim – w kontekstualnej, skonkretyzowanej racjonalności zrelatywizowanej do praktyk danej wspólnoty. Choć zatem obie perspektywy można uznać za konstruktywistyczne, konstruktywizm ten ma zdecydowanie różny charakter (kwestia konstruktywizmu metaetycznego została w pracy pominięta).

Wymienione wyżej uwagi krytyczne nie wpływają jednak w znaczącym stopniu na ocenę przedstawionej dysertacji: wyboru MacIntyre’a jako reprezentatywnego przedstawiciela etyki cnót można bronić odwołując się do jego recepcji, a uwzględnienie wskazanych wyżej zagadnień z pewnością pogłębiłoby analizy, ale nie wpłynęłoby istotnie na ich końcowy wynik (warto jednak uwzględnić je w dalszych pracach badawczych).

Biorąc pod uwagę zakres realizowanego projektu naukowego, sposób prowadzenia wywodów oraz znajomość aktualnego stanu badań, recenzowane opracowanie w mojej opinii niewątpliwie spełnia wszystkie wymagania stawiane rozprawie doktorskiej. Z pełnym przekonaniem wnioskuję zatem o dopuszczenie magister Anny Kopeć-Kaczor do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

